

Jerzy Stefan Ossowski

Uwagi na marginesie konferencji poświęconej grupie Żagary

W dniach 10–12 maja 2007 roku dawny dwór kresowy w malowniczych Hołnach Mejera na Suwalszczyźnie gościł uczestników międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej*, zorganizowanej przez pracowników Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Spotkanie stanowiło okazję do podsumowania efektów badawczych prowadzonego przez prof. Tadeusza Bujnickiego grantu – *Żagary. Monograficzny opis grupy literackiej*, którego wykonawcy: Krzysztof Biedrzycki, Mirosław Fazan i Krzysztof Zajas, tym razem wystąpili w rolach organizatorów sesji, umożliwiającej uczestnikom przedstawienie poglądów na różne aspekty twórczości żagarystów, widzianej w perspektywie poetyki, historii idei, socjologii życia literackiego.

Wyzwaniem dla referentów była dotychczasowa wiedza historycznoliteracka na temat Żagarów, którymi zainteresowanie wzrosło po nagrodzie Nobla dla Czesława Miłosza, pisarza w czasach PRL-u objętego zapisami cenzorskimi i szczególnie skupiającego uwagę czytelników i badaczy. Wśród tych drugich jego poezji stałe towarzyszyło uznanie krytyków tej miary co Kazimierz Wyka, Jerzy Kwiatkowski, Wiesław Paweł Szymański, Jan Błoński, Zdzisław Łapiński. W latach sześćdziesiątych po *Rodzinnej Europie* (1959) pojawiły się wspomnienia Jerzego Putramenta *Pół wieku* (1961) oraz Anny Jędrzychowskiej *Zygakiem i po prostu* (1965). Wraz z *Wybozem pism* Henryka Dembińskiego (1962) czy pracą Eugeniusza Filipajtisa *Lewica Akademicka w Wilnie 1930 – początek 1935* (1965) te pierwsze książki autorów związanych niegdyś z międzywojennym środowiskiem literackim potwierdzały rewolucyjny radykalizm Żagarów, o którym na przykładzie poezji Putramenta pisał Tadeusz Bujnicki. W awangardowej twórczości żagarystów – dowodził z kolei Piotr Kuncewicz – szczególną rolę pełniła kategoria poetycka „przymierza z ziemią”. Wznosząca fala zainteresowań katastrofistami wileńskimi sprawiła, iż wkrótce doczekali się licznych opracowań. Zrekonstruowano historię grupy i omówiono ideowo-artystyczne dokonania najważniejszych twórców, by wspomnieć znakomite książki: Janusza Kryszaka *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”* (1978, 1985), Tadeusza Kłaka *Czasopisma awangardy. Część II: 1931–1939*. (1979), Krzysztofa Dybciaka *Gry i katastrofy* (1980), Marka Zaleskiego *Przygoda Drugiej*

Awangardy (1984), Andrzeja Zieniewicza *Idące Wilno. Szkice o Żagarach* (1987), Stanisława Beresia *Ostatnia wileńska plejada. Szkice o poezji kręgu Żagarów* (1990). W miarę przybywania literaturoznawczych analiz i interpretacji poezji żagarystów, zainteresowanie badawcze ich związkami z lewicą słabło. Od początku lat osiemdziesiątych na pierwszy plan wysuwały się kwestie – jak na przykładzie poezji Miłosa dowodził Zdzisław Łapiński, a Zagórskiego Stanisław Bereś – leżące między polityką i metafizyką, czy, jak na podstawie wierszy autora *Przyjścia wroga* uzasadniał Stanisław Stabro, między nadrealizmem a klasycyzującym katastrofizmem.

Wspominane sprawy w haśle *Żagary* zreferował Tadeusz Kłak w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* (1993), więc wypada tylko dopowiedzieć, że opisany paradygmat wiedzy na temat żagarystów stopniowo zaczął się zmieniać pod wpływem nowszych badań życia literackiego, co potwierdzały kolejne, wydawane przez Katedrę Kultury Literackiej Pogranicza Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, zbiory studiów: *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku* (2000), *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940* (2003), między którymi szczególnie ważne miejsce zajęły *Szkice wileńskie* (2002) Tadeusza Bujnickiego, także inicjatora prac badawczych na temat – by odwołać się do tytułu tomu ostatniego – *Wilna literackiego na styku kultur* (2007). Przypominając owe dokonania zespołowe ich współtwórca Tadeusz Bujnicki w swoim inauguracyjnym obrady referacie *Monografia Żagarów* wyraził też intencje gospodarzy konferencji: niechaj reprezentanci różnych generacji polonistyki naukowej zaproponują własne spojrzenia na poetów grupy, dokonają charakterystyki twórczości jej przedstawicieli w interesującym każdego ujęciu metodologicznym i problemowym, stanowiącym ważny dla niej kontekst. Dopiero źródłowo i faktograficznie wzbogacony obraz kultury literackiej środowiska – które oddziaływało na większość istotnych dla tamtej literatury zjawisk – przybliżyć może badaczy do naukowej syntezy dorobku poetyckiego i krytycznoliterackiego żagarystów.

Debata rozpoczęła się od wystąpienia zatytułowanego *Żagaryści a katastrofizm* Krzysztofa Zajasa (UJ, Kraków), który po zaprezentowaniu historycznoliterackich aspektów obranej kategorii badawczej, dalszą uwagę poświęcił oddziaływaniu historiozofii Bierdiajewa na wiersze autora *Przyjścia wroga* oraz powojenną lirykę Miłosa (*Ocalenie, Traktat poetycki*), wskazując przy tym, że społeczno-polityczne, egzystencjalne lub pokoleniowe ujęcia katastrofizmu nie zawsze docierały do istoty przeświadczeń młodych wilnian na temat profetyczno-moralnych powinności poety wobec świata. W dyskusji stwierdzano, że wobec trudności metodologicznych związanych ze spójną typologią katastrofizmu, dogodniej byłoby tę analityczno-interpretacyjną kategorię potraktować jako dyskurs (A. Fiut), poetykę (M. Wyka), mit artystyczny (S. Bereś) lub strategię poetycką (A. Niewiadomski). Wedle A. Fiuta lektura wiersza *Na pewną książkę* wskazuje, że Miłosz nie akceptował katastroficznych poglądów Bierdiajewa. Trudno też, stwierdzał S. Bereś, by młodzi poeci na literackim starcie dysponowali dojrzałą (jak choćby Witkacego-myśliciela przepowiednia zaniku uczuć metafizycznych) filozofią historii, zapowiadającą rychłą zagładę, wobec czego na ich ówczesną świadomość eschatologiczną najsilniej oddziaływały poglądy ich mistrzów uniwersyteckich (Zdziechowski).

Rozważania Mirosława Fazana (UJ, Kraków) poświęcone odpowiedzi na kluczowe pytanie postawione w tytule wystąpienia – *Czy istnieje wspólna poetyka żagarystów* – koncentrowały się na tezie, iż za wspólną właściwość językowo-artystycznego modelu żagarystowskiego uznać możemy poetykę kontrastu, sprzeczności. Równieśnicy Miłosa poszukiwali form i gatunków literackich w domenach sztuki nowoczesnej, lecz w próbach zbliżenia do awangardy, „uścisku z teraźniejszością”, kryło się zarzewie konfliktu wewnętrznego, bo przecież żyli i działali w świecie anachronizmów obyczajowych, w regionalnym zaścianku cywilizacyjnym. Wszelkie próby przezwyciężania napotykaných sprzeczności ideowo-artystycznych, jak widać to w poetyckiej teorii Zagórskiego i próbie jej realizacji w wierszu *Kair*, siłą rzeczy prowadziły więc do synkretyzmu estetycznego, gdzie estetyka służyła intensyfikacji rzeczywistości. W twierdzeniach referenta A. Fiut dostrzegł związki między światopoglądowymi rozterkami poetów a „rozwichrzeniem” ich poetyki, natomiast A. Niewiadomski zauważył dążenia do stałego modernizowania poetyki ze względu na kontestatorskie zaangażowanie w walkę między tendencjami zachowawczymi i awangardowymi. Zdaniem S. Beresia wykładane w dyskursach krytycznych reguły mające organizować poetykę żagarystów różniły się od ich poetyki immanentnej; mniemania Miłosa i Zagórskiego na temat tego, czym jest i powinna być poezja nie pokrywały się z konwencjami językowymi i wzorcami estetycznymi dającymi się „wyprowadzić” z ich debiutanckich wierszy. Do zgłoszonych uwag T. Bujnickiego – że na kształtowanie gustów i kultury artystycznej żagarystów oddziaływały współczesne książki literackie oraz spektakle teatru wileńskiego (Osterwa, Zelwerowicz) – M. Wyka dodała spostrzeżenie, iż wbrew temu, co się na ogół sądzi, w środowisku wileńskim lat trzydziestych większym zainteresowaniem od tekstów Marksa cieszyły się w dzieła Brzozowskiego i Zdziechowskiego.

Krzysztof Biedrzycki (UJ, Kraków) w tekście *Między „Słowem” a „Kurierem Wileńskim” – obecność żagarystów w dziennikach wileńskich* zwracał uwagę, że oba wspomniane czasopisma, chociaż adresowane były do miejscowej inteligencji, z jednej strony konserwatywnej a z drugiej demokratycznej, nie tylko musiały konkurować ze sobą na arenie politycznej, ale ponadto trafiać w horyzonty oczekiwań konsumentów kultury masowej, a więc na tym polu stale też współzawodniczyć. Dopiero uwzględniając konflikty interesów redakcyjnych dotrzeć można do mechanizmu oceny postaw i twórczości żagarystów przez krytyków i redaktorów reprezentujących poszczególne dzienniki (J. Wyszomirski, H. Romer-Ochenkowska), którzy starali się wpływać na stanowisko grupy w bieżących sporach ideowo-politycznych. Widać to nie tylko w „sprawie Dembińskiego”, ale także przy okazji antysemitkich ekscesów w USB, które ogarnęły Wilno. W formowaniu się ideowo-artystycznych opinii grupy ważną rolę odgrywały dodatki do wspomnianych dzienników: „Smuga”, „Wilcze Kły” i „Wilcze Zęby”, ale największe zasługi w procesie utrwalania tożsamości żagarystów odegrała „Kolumna literacka pod redakcją Józefa Maślińskiego” w „Kurierze Wileńskim”, co potwierdzają pojawiające się tam nazwiska Miłosa, Zagórskiego, Bujnickiego, nawet wówczas, kiedy ten ostatni został stałym współpracownikiem „Słowa”. Żagaryści więc, jako współpracownicy czołowych dzienników wileńskich,

odgrywali bardzo istotną rolę w życiu literackim lat trzydziestych. W dyskusji J. Lisek zwróciła uwagę, że w aktach zachowanych w wileńskim Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas znajdują się cenne materiały dokumentujące sprawę getta ławkowego, bicia studentów żydowskich przez bojówkarzy młodzieży wszechpolskiej, słowem odkrywające prawdę o antysemitycznych ekscesach w USB, którym przeciwstawiali się żagaryści. Dopiero w świetle tej wiedzy wyraźnie widać, że w „Słowie” wspomniane rozruchy antysemityczne przedstawiano w sposób nieobiektywny, że pismo podsycalo nastroje antyżydowskie w mieście. Ten wątek dyskusji S. Bereś uzupełnił informacją, że Cat-Mackiewicz krąg Dembińskiego i Jędrychowskiego uznawał za „jaczekę bolszewicką”, choć zapewne nie wiedział, iż działacze komunistyczni na restytucję „Żagarów” chcieli wyasygnować pieniądze pod warunkiem, że będzie to pismo polityczne. Duże upolitycznienie kultury literackiej – zdaniem J.S. Ossowskiego – wiązało się z poparciem udzielanym przez „Słowo” członkom „Odrodzenia”, a przez „Kurier Wileński” aktywistom Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i konkurującym z nimi działaczom Legionu Młodych, którymi, poza Jędrychowskim, byli Stefan i Jerzy Zagórscy, ci ostatni związani również z „Państwem Pracy”. W tym stołecznym tygodniku kolumnę literacką „Kohorta” prowadził J. Czechowicz, sojusznik żagarystów.

Referat Tadeusza Bujnickiego *Humor żagarystów* dotyczył ludyczno-satyrycznej działalności młodzieży akademickiej USB, która w trakcie spotkań środowiskowo-towarzyskich oddawała się zabawom literackim, nawiązując przy tym do dziewiętnastowiecznych tradycji wileńskiej kultury śmiechu i kanonu satyry skamandryckiej. Przyjacielskie zabawy A. Gołubiewa, T. Bujnickiego, W. Foxa-Dąbrowskiego niebawem przeniosły się do „Żywych Gazetek” i Szopek Akademickich. Na początku lat trzydziestych dominującą rolę w tych imprezach estradowych odgrywali żagaryści, którzy – co warte uwagi – potrafili śmiać się z samych siebie (postać Oslawa Mydłosza w Szopce Akademickiej, 1933). Ich humorystyczna twórczość ostatecznie znalazła miejsce na scenie Klubu Artystyczno-Literackiego „Smorgonia” oraz w wileńskim radio i miejscowej prasie, zwłaszcza na łamach „Kalumnii Literackiej” w „Kurierze Wileńskim”, gdzie zabierali głos na temat bieżących zagadnień społeczno-obyczajowych i literackich, niektóre teksty podpisując wspólnym pseudonimem Aron lub Ariel Pirmas. Od roku 1934 programy rozrywkowe Bujnickiego i Gałczyńskiego z cyklu *Kukulka wileńska* transmitowano na antenę ogólnopolską. Ze względu na wileńską problematykę większość satyrycznych programów żagarystów miała charakter lokalny, więc komentarze krytyczne do nich wymagają specjalnych badań historycznych i porównawczych. W dyskusji, podnosząc sprawę trudności przy odczytywaniu podtekstów audycji kabaretowo-radiowej *Kukulka wileńska*, wypowiedział się J.S. Ossowski, który odwołał się do doświadczeń związanych z interpretacją maszynopisu *Akademii ku czci Bonifacego Magnolii*. Za satyrycznymi parodiami i kulturowo-literackimi aluzjami tekstu Gałczyńskiego kryła się ośmieszająca negacja obozu władzy, swoisty gest solidarności z żagarystami.

Tytułem referatu *STO – początki Plejady* Stanisław Bereś nawiązał do monografii *Ostatnia wileńska Plejada. Szkice o poezji kregu Żagarów*, na kartach której

przedstawił podziwu godną wielość form zorganizowanej aktywności społeczno-kulturalnej i artystyczno-literackiej studentów USB, w latach trzydziestych zdobywających wiedzę pod kierunkiem znakomitej kadry profesorskiej. Uzupełniając te badania wykazał, że w roku 1929/1930 uczelnia prowadziła działalność naukową w 99 katedrach i kształciła 3177 studentów, działających w 87 stowarzyszeniach, 24 kołach naukowych, 10 korporacjach i 5 organizacjach samopomocowych. Wśród nich najbardziej elitarnym zrzeszeniem akademickim było Koło Polonistów, z którego Sekcji Twórczości Oryginalnej, kierowanej wówczas przez Teodora Bujnickiego, wyłoniła się grupa przyszłych żagarystów, ludzi wielu pasji zawodowych, literackich, społecznych, naukowych, artystycznych, religijnych, politycznych, sportowych, turystycznych. Członkami STO byli akademicy o najwyższych możliwościach twórczych, ponieważ kryteria takie Koło Polonistów stawiał ówczesny kurator prof. Manfred Kridl, który w historii Żagarów zapisał się współudziałem w opracowanej przez Folejewskiego i Miłosza *Antologii poezji społecznej* (1933). Zdaniem J.S. Ossowskiego w środowisku humanistów wileńskich istotnym czynnikiem edukacji młodzieży były ideowe postawy profesorów, którzy swoje aktualne poglądy na kulturę i literaturę prezentowali na łamach dzienników wileńskich (np. Pigoń, Zdziechowski, Cywiński), i w ten sposób docierali do szerszej publiczności literackiej. Wobec podniesionej w referacie sprawy wiarygodności świadectw oraz źródeł historycznych B. Tarnowska zgłosiła uwagę, że uczestnik tamtych wydarzeń akademickich, udzielający jej wywiadu na temat Klubu Włóczęgów – Czesław Herman – przedstawiane fakty starał się opierać na zgromadzonych przez siebie archiwaliach, co pomimo wszystko – skonstatował T. Bujnicki – każe wobec wszystkich tego typu materiałów zachowywać dystans badawczy, a więc świadomość, iż przeważnie są to dokumenty o charakterze obyczajowo-towarzyskim, okolicznościowym, choć szczególnie ciekawe, jak niedawno odnalezione pamiętki po Foxie-Dąbrowskim.

Marta Wyka (UJ, Kraków) w eseju *Geografia młodości. Miłosz i rówieśnicy*, stanowiącym rodzaj wprowadzenia do eseistycznej książki o tytułowym bohaterze, skupiła się na trzech wiodących kwestiach: krajach – kontekstach – pokoleniach związanych z rodzeniem się i formowaniem kulturo-literackiej tożsamości autora *Trzech zim* w zderzeniu z cywilizacyjną i intelektualną Europą w latach trzydziestych i czterdziestych. To doświadczenie pokoleniowe Gombrowicza, Stempowskiego, Wyki, ale też Ciorana, Eliadego, kształtujące etos wschodnioeuropejskich globtrotterów i żydowskich emigrantów, utrwalone w pamiętnikach i autobiografiach pisarzy, artystów, uczonych, wskazuje na ich fascynacje filozofią, sztuką i literaturą francuską (Maritain, Mounier). Jednak z czasem ten podziw dla francuskiej kultury humanistycznej przeradza się w coraz większy wobec niej dystans. U Miłosza, jak widzimy to w *Rodzinnej Europie czy Zaczynając od moich ulic*, rozczarowanie kulturą i literaturą francuską sprawiało, że nie chciał porzucić ducha miasta swej młodości dla „młodości świata”, którą fascynowała Gombrowicza. Tymi kulturowymi nostalgiami za „innym światem” pokolenie rówieśników Miłosza „domykało” wydarzenia i fakty historii XX wieku. W dyskusji A. Fiut zwrócił uwagę na ważną dla proponowanej przez autorkę perspektywy antropologicznej – „bycia pomiędzy”, peryferii i cen-

trum, kwestię stopniowego odwracania się, przewartościowywania tej perspektywy. W latach trzydziestych prowincjonalne Wilno oceniał Miłosz z perspektywy Paryża, w dziesięcioleciach następnych nastąpiła zmian biegunów tej antynomii (podobnie jak u Wata), aksjologicznym centrum odniesienia stało się to, co było na peryferiach; nostalgia pamięci kraju młodości przerodziła się w nurt arkadyjski (*Dolina Issy*). Tymi motywami nostalgii kulturowej za „innym światem” (A. Niewiadomski), za „odmiennością i dziwnością” (K. Zajas), ale przeciw „wykorzenieniu” (S. Bereś) pokolenie rówieśników Miłosza „domykało” burzliwe przełomy historii XX wieku. Dla pisarzy europejskich, którzy towarzyszyli tym zmianom miejsc „obecności” – istotne były zmiany ich języka narodowego na język kraju osiedlenia (M. Fazan).

Wypowiedź Aleksandra Fiuta (UJ, Kraków) *Żagarysta w listach do Iwaszkiewicza* koncentrowała się na analizie i prezentacji tego, co zawierała korespondencja początkującego poety wileńskiego, który klasycyzujące wiersze autora *Powrotu do Europy* uważał za objawienia literackie. Dlatego, szukając z nim intelektualnego partnerstwa i przyjaźni, powierzał mu nie tylko tajemnice swych młodzieńczych rozterek światopoglądowych, ale przede wszystkim odkrywał tajniki powstawania kolejnych wierszy. Wśród analiz i opisów stanów oczekiwania na twórcze natchnienia, zmagania z daimonionem, zaspokojeń głodu literatury sięganiem po stojące na półce książki Witkacego, Freuda, Petrażyckiego, doznań wyniesionych z lektur dzieł Conrada i Brzozowskiego, w listach do Iwaszkiewicza dochodziły do głosu pragmatyczne opinie na temat aktualnych wydarzeń życia literackiego, które znajdowały odbicie w „Żagarach”. Spośród uwag na temat zwalczaniu psychozy endeckiej, poezji „Tuwimka” i „idiotów-regionalistów”, zza epistolograficznych odśłon spraw osobistych i publicznych wyłaniały się antynomie artystycznej samoświadomości młodego poety, który – podobnie jak jego koledzy żagaryści – poszukiwał odpowiedzi na fundamentalne pytanie: „Czy ja mam talent?”

Zagadnieniami postawionymi w tytule: *Miłosz, Iwaszkiewicz i kryzys Moderny* zajęła się Joanna Zach-Rońda (UJ, Kraków). Zanim nawiązana została korespondencja i zażyła znajomości poetów, młodszy z nich swój stosunek do Moderny, pozytywizmu, ewolucjonizmu i naturalizmu kształtował poprzez udział w sporze między religią i nauką, o których wiedzę zdobywał na lekcjach fizyki i biologii. Rolę katalizatora w tym światopoglądowym konflikcie wiary i nauk przyrodniczych, antagonizmie inspirującym jego wczesną poezję, odegrały ekstatyczne, zmysłowo-erotyczne, ale też pesymistyczne wiersze autora *Księgi dnia i nocy*. Rezultatem młodzieńczego buntu Miłosza przeciw religii i wiedzy na temat natury był pesymizm oraz gorliwe poszukiwanie odpowiedzi na pytania i wątpliwości światopoglądowe, które w listach do Iwaszkiewicza przybierały postać filozoficzno-artystycznych rozterek między kultem sztuki użytecznej i estetyzmem, aż do czasu, kiedy wśród tych manichejsko-egzystencjalnych zmagania nie pojawił się Oskar Miłosz, poeta o niekwestionowanym autorytecie prawdziwego mistrza. W głosie dyskusyjnym S. Bereś wskazał, iż zanim osłabło wspomniane przez referentkę „oczarowanie” Iwaszkiewiczem, istniała zależność między jego stale marginalizowaną pozycją w Skamandrze a atakami Miłosza na „Wiadomości Literackie” – pismo dzięki udziałowi Słonimskiego i Tuwima zapew-

niające rozgłos i sukces ich grupie u publiczności literackiej. Następnie A. Niewiadomski skonstatował, iż dzięki „wytrawnemu estecie” Iwaszkiewiczowi, który „ominał” kryzys Moderny, w twórczości Miłosza dokonał się „zwrot ku sztuce”. W tym „zwrocie estetycznym” – zdaniem M. Wyki – swój udział miał także Witkacy, wszak jego poglądami filozoficzno-estetycznymi interesowali się żagaryści. Natomiast J.S. Ossowski nadmienił, że w wątkach światopoglądowo-artystycznych, które Zach-Rońda uznała za materialistyczny biologizm, J. Kwiatkowski – analizując *Poemat o czasie zastygłym* – dostrzegał pierwiastki irracjonalno-humanistyczne, a K. Dybciak w materializmie *Trzech zim* odkrył wymiar religijny, podziw dla natury, wspaniałość i transcendentność bytu. Z kolei A. Fiut wyraził pogląd, że Miłoszowe obrazy „okrucieństwa natury” bliskie pozostają też manicheizmowi i takiemu jej rozumieniu, jakie mógł znaleźć u Schopenhauera.

Danuta Balašaitiene (VU, Wilno) w referacie zatytułowanym *Litewscy poeci w Wilnie międzywojennym* przedstawiła charakterystykę środowiska pisarzy oraz artystów, którzy w latach trzydziestych, zorganizowani w Towarzystwie Sztuki i Literatury Litwinów Wileńskich, pomimo statusu emigrantów tudzież opresji polityczno-administracyjnych (cenzura), na jakie stale byli narażeni ze strony władz oraz prasy (S. Cat-Mackiewicz), prowadzili działalność czasopiśmienniczą i edytorską. Wśród wydanych przed wojną książek poetyckich (O. Miciūtė) motywy katastroficzne – podobne do tych, jakimi wyróżniał się świat przedstawiany w poezji żagarystów – zawierały wiersze Juozasa Kėkštasa oraz Albinasa Žukauskasa; wśród liryki tego ostatniego niektóre utwory inspirowane były *Pieśnią o ziemi naszej* T. Bujnickiego. Inny z żagarystów, C. Miłosz, wysoko cenił twórczość Kazysa Boruty, uznając go za reprezentanta poetyckiej awangardy europejskiej. Zabierając głos na prawach uzupełnienia T. Bujnicki przypomniał zasługi Litwinów wileńskich, którzy drukując teksty w prasie polskiej propagowali wiedzę o kulturze i literaturze litewskiej. W sytuacji silnych antagonizmów narodowo-politycznych uczestnictwo w piśmienniczej formie życia literackiego odgrywało rolę mediacyjną, podobną do tej, jaką spełniał „Przegląd Wileński” i którą wzięli na siebie redaktorzy ostatniego numeru „Żagarów” z marca 1934 r., w całości poświęconego literaturze litewskiej. Ów przyjacielski stosunek do pisarzy litewskich potwierdzały artykuły oraz tłumaczone przez żagarystów wiersze litewskie w „Kolumnie Literackiej” i „Środach Literackich”.

Swoje wystąpienie poświęcone *Żagarystom na USB* Teresa Dalecka (VU, Wilno) rozpoczęła od przedstawienia barwnej i otwartej na świat innych kultur i ludzi społeczności akademickiej Alma Mater Vilnensis, na którą w dwudziestolecie międzywojennym złożyły się trzy pokolenia absolwentów, kształtujących swoje kompetencje zawodowe i etos społeczno-kulturowy pod kierunkiem wielu wybitnych intelektualistów o autorytecie ogólnopolskim i europejskim. Na podstawie źródłowych badań archiwalnych przeprowadzonych w Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas autorka ustaliła, iż obok zdającego celująco wszystkie egzaminy H. Dembińskiego przyszli żagaryści byli akademikami dość uzdolnionymi naukowo, o czym świadczyć mogły zdobywane asystentury uniwersyteckie (K. Hałaburda, S. Jędrychowski, J. Putrament). W grupie „wyróżniali się” też studenci przeciętni (C. Miłosz) i tzw. „wicz-

ni”, wśród których J. Maśliński upamiętnił się członkostwem Komisji Rewizyjnej Koła Filozoficznego w latach 1928–1937 oraz jeszcze dłuższym, jedenastoletnim stażem w Kole Polonistów. W młodym pokoleniu lat trzydziestych żagaryści odegrali niepośrednią rolę jako grupa literacka, późniejsi dziennikarze prasowi (Bujnicki, Maśliński) i radiowi (Miłosz), krótko mówiąc jako animatorzy życia kulturalno-artystycznego Wilna. J.S. Ossowski w przyjętej przez autorkę socjologiczno-literackiej perspektywie badań środowiska kulturowego dostrzegł poznawczo owocny sposób ujmowania dziejów grupy, jako historii wewnętrznego współzawodnictwa jej członków, zarówno na etapie ich skupiania się wokół czasopisma, jak też w fazie zdobywania przez poszczególnych poetów własnej pozycji na rynku literackim i prasowym. Przy sposobności S. Bereś wskazał na interesujący temat karier literackich „kobiet piszących” (A. Nieławicka, H. Obiezińska), jako wart uwzględnienia w badaniach podjętych przez autorkę.

Nowoczesny warsztat badawczy, inspirowany metodologią analizy kulturowej Clifforda Geertza, zaprezentował Mindaugas Kwietauskas (VU, Wilno) w referacie *Wielojęzyczność literatury wileńskiej jako kategoria antropologiczna*, poświęconym problematyce wieloetniczności i wielojęzyczności Wilna, wskazując przy tym, iż miasto jako tygiel semiotyczny i polifoniczny stawiało mieszkańców przed problemem kolizji kodów kulturowych i językowych, które ulegały etnograficznemu przemieszaniu (architektura, folklor, obyczaje). W tym poliglotycznym i pansemiotycznym tyglu kulturowym wyzwanie naukowe dla antropologa kultury stanowi „publiczny świat życia codziennego” miasta i ulicy, którego różnorodność form kulturowych – uchwyconą w symbolicznych obrazach literackich – utrwalali poeci i prozaicy wileńscy w różnych językach i systemach literackich, o czym powstały interesujące studia T. Bujnickiego i A. Kaledy. Dążąc do stworzenia „gęstego” opisu zjawisk wielojęzycznej literatury wileńskiej antropolog winien kompetencje językoznawcze wyzyskać do odnajdywania śladów poliglotycznego i semiotycznego „współistnienia” mieszkańców Wilna, którzy w czasach żagarystów rozmawiali ze sobą na ulicy w jidysz, po polsku, litewsku, rosyjsku, białorusku, karaimsku, tatarsku.

Od zwrócenia uwagi na aspekty lingwistyczne rozpoczęła też wystąpienie, pt. *Jung Wilne – żydowskie Żagary*, Joanna Lisek (UWr, Wrocław) dowodząc, że dzięki uprawianiu literatury w języku jidysz młodzi poeci wileńscy docierali do publiczności literackiej o zasięgu światowym, obejmującym przestrzeń kulturową od Paryża po Nowy Jork. Wilno – litewska Jerozolima – pełniło rolę jednego z europejskich centrów kultury żydowskiej, o którego randze w latach trzydziestych tamtego stulecia świadczyła działalność Żydowskiego Instytutu Naukowego, Biblioteki Straszuna i równie świetnych akademii talmudycznych (jesziwy), a także dynamiczny rozwój dziesiątków instytucji społecznych, oświatowych, religijnych, kulturalnych (bożnice, chadery, biblioteki, teatry, zespoły artystyczne), doskonale rozwinięty ruch edytorski i czasopiśmienniczy (18 periodyków w języku jidysz, 6 dzienników, 2 tygodniki). Wszystkie wspomniane dziedziny kultury artystyczno-literackiej w latach 1934–1939 stanowiły społeczno-kulturowy kontekst działania grupy pisarzy i artystów Jung Wilne, którzy podzielali z żagarystami idee rewolucyjnego radykalizmu społecznego

oraz żywili podobne przeświadczenia katastroficzne. Dorobek literacki wychowanków Mosze Kulbaka, takich jak Lejzer Wolf czy Abraham Suckerer, zyskał wysoką rangę w dziejach literatury żydowskiej, zwłaszcza że podejmowali problemy ideowe i egzystencjalne stojące przed młodym pokoleniem Żydów wileńskich – targanym konfliktami światopoglądowymi (religijność, laicyzm, tożsamość) i społeczno-politycznymi (komunizm, pacyfizm). W dziesięcioleciu poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, w najprężniejszym europejskim ośrodku kultury jidysz, na ideowo-estetycznym obliczu awangardowej poezji Jung Wilne swoje piętno odcisnęło życie miasta o najbardziej oryginalnym kolorycie kultury i tradycji żydowskiej. Warto podkreślić, że podczas wygłaszania referatu autorka prezentowała materiały dokumentalne, wykorzystane przy pisaniu monografii *Jung Wilne* (Wrocław 2005). A. Fiut zainspirowany rozważaniami Kwietauskasa i Lisek wyraził pogląd, iż wileńską „wielokulturowość” poezji Miłosza wyraża wspólna poetom pokolenia żagarystów symbolika „przymierza z ziemią” (J. Czechowicz), co w latach późniejszych łączyło się z pojęciem „wykorzeniania”.

Referat Marii Zadenkiej (SU, Sztokholm) *Cat-Mackiewicz, krajowcy, „Słowo”* dotyczył systemu wartości ideowych głoszonych i realizowanych w środowisku konserwatystów wileńskich, które żagaryści kojarzyli z nazwiskami Sapiehów, Tyszkiewiczów, W. Studnickiego, C. Jankowskiego, W. Lutosławskiego, a więc grupą działaczy i polityków opierających swój program „realistycznych kompromisów” (w danej sytuacji politycznej) na światopoglądzie chrześcijańskim, tradycji (będącej fundamentem budowy społecznej) oraz dobru państwa obywatelskiego, rozumianym także jako równoczesna walka z nacjonalizmem i komunizmem. Kiedy pewna część konserwatystów wileńskich stawiała na mocarstwowość, militarizm oraz patriotyczny pragmatyzm służący pozyskiwaniu innych społeczności narodowych i asymilację ludności, drudzy – na czele ze środowiskiem reprezentowanym przez Ludwika Abramowicza i jego „Przegląd Wileński” – bronili idei „krajowości”, a więc odrodzenia państwa litewskiego i jego porozumienia z Polakami (w „Gazecie Codziennej” podobne idee głosił Józef Mackiewicz). Na gruncie wileńskim ogólny program konserwatystów – inspirowany ideami obrony chrześcijańskich wartości kultury europejskiej – stworzył Marian Zdziechowski. Dzięki wybitnej publicystyce na łamach „Słowa” program ten praktycznie wcielał w życie społeczne miasta i regionu Stanisław Cat-Mackiewicz. Dopiero z punktu widzenia ideałów i wartości konserwatyizmu wileńskiego widać, że C. Miłosz w artykule *Sens regionalizmu* („Piony” 1932, nr 2) wysoce zniekształcił wartości regionalistyczne, oparte przecież na (pominiętym) etosie odpowiedzialności obywatelskich. W dyskusji uzupełniającej M. Fazan zwrócił uwagę, że w „Gazecie Codziennej” T. Bujnicki i C. Miłosz ogłosili teksty, w których podjęli krytyczny rozrachunek z Żagarami.

Anna Szawerna-Dyrszka (UŚ, Katowice) w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Na początku był... Bujnicki* wiele miejsca poświęciła na wykazanie głównej roli „księcia poetów USB”, współredaktora „Alma Mater Vilnensis”, przewodniczącego STO, „mistrza młodości” C. Miłosza, w ukonstytuowaniu się kręgu artystycznego czasopisma i grupy literackiej Żagary. W obu ostatnich przedsięwzięciach Bujnicki także

odgrywał pierwszoplanową rolę lidera, wcześniej miejsce kierownika literackiego Szopek Akademickich oddając J. Zagórskiemu, któremu też przekazał kierownictwo miesięcznika „idącego Wilna”. Ten integracyjny etap historii Żagarów, w trakcie którego zawiązywały się przyjaźnie i różne formy współpracy kulturalno-literackiej między żagarystami, zamknął się – zdaniem badaczki – sławnym najazdem Awanardy na Warszawę (10 III 1934), również z udziałem autora *Poomacku*. W dyskusji zmierzającej w kierunku odpowiedzi na pytanie – dlaczego tak utalentowany poeta do końca nie spełnił pokładanych w nim nadziei artystycznych – S. Beres zaprezentował pogląd, że Bujnicki nie wykazał się potrzebnym artyście „egocentryzmem”, wolą „uwspółcześniania” własnej poetyki. Z kolei A. Fiut rozwinął myśl, iż młody poeta w pewnym sensie stał się „ofiara” własnej sławy największego poety Wilna, którą zyskał dzięki poetyckości „popularnej”, „rozumiałej”, akceptowanej przez wileńską publiczność literacką.

W tekście *Żagarysta w Klubie Włóczęgów* Beata Tarnowska (UWM, Olsztyn) dokonała charakterystyki składu osobowego i roli społecznej, jaką omawiane zrzeszenie słuchaczy i absolwentów USB – którego model wspólnotowy i program wychowawczo-rekreacyjny nawiązywały do tradycji filomackich – odegrało w formowaniu się postaw przyszłych żagarystów: T. Bujnickiego, S. Jędrychowskiego, C. Miłosa, K. Hałaburdy, J. Maślińskiego, podczas ich wędrówek po kresowych „małych ojczyznach” i w trakcie poszukiwania przygód poza ich granicami. W Klubie, stanowiącym przeciwwagę dla rytów korporanckich, skupiającym studentów różnych roczników i przekonań światopoglądowych, nie dochodziło do waśni, ponieważ nie uprawiano polityki, a głównie koncentrowano się na działalności turystyczno-krajoznawczej typu skautowskiego. Włóczędzy urządzali też „zbiórki alarmowe” i zebrania towarzyskie, których ludyczną atmosferę (pieśni i wiersze trampów) przenosili na sferę aktywności literacko-artystycznej (Szopki Akademickie i Żywe Gazetki). Aby zachęcać akademików do niedzielnych wycieczek za miasto i wakacyjnych wypraw po świecie – przypomniał T. Bujnicki – w prasowym organie Klubu, „Włóczędzie”, głoszone pochwałę romantycznych przygód i przyjaźni. Wśród autorów tych tekstów zaczęli pojawiać się żagaryści.

Referat *Czechowicz, Zagórski, Miłosz – trzy „syntetyzmy”*, autorstwa Andrzeja Niewiadomskiego (UMCS, Lublin), zawierał refleksje nad związkami między świadomością poezjologiczną i wierszami przywódcy awanardy lubelskiej, który – w odróżnieniu od poetów „idącego Wilna” – nie projektował zasad poetyki awangardowej, lecz własne poglądy na ten temat opierał na zdobytych doświadczeniach ideowo-artystycznych. Stosunek do twórczości autora w *błyskawicy*, poświadczony sądami krytycznoliterackimi Miłosa i Zagórskiego, kształtowała strategia grupy oraz solidarność pokoleniowa (w konflikcie z Zawodzińskim), a także wspólne dla katastrofistów odczuwanie świata. Metapoetyckie dyskursy poetów wileńskich służyć miały modelowaniu ich działań artystycznych, z czasem coraz śmielej zwracanych ku formom klasycyzującym. U żagarystów mistyczno-wizyjna wyobraźnia i poetyka „powinowactw romantycznych” nie zyskały jednak tak niespotykanej pełni zwięzłości, sugestywności wyrazu, jak w opisowej liryce Czechowicza, która stale pozosta-

wała bliska tendencjom awangardowym. W analizowanych przez referenta „syntezyzmach”, stwierdził w dyskusji A. Fiut, ważnym elementem była „polifoniczność” poetyk żagarystowskich.

Jerzy Stefan Ossowski (AP, Kraków) w wystąpieniu zatytułowanym *Maśliński żagarysta* zaproponował kilka uwag dotyczących działalności poetyckiej i publicystycznej czołowego reprezentanta oraz niestrudzonego popularyzatora dokonań Awangardy (Czechowicza, Przybosia), który w Dwudziestoleciu nie wydał jednak żadnej książki poetyckiej, ani zbioru własnych prac krytycznych, skądinąd bardzo wartościowych i ciekawych. Żagarystowskie wiersze Maślińskiego były wyrazem poszukiwania własnej tożsamości poety pokolenia katastrofistów. O jego miejscu w Żagarach świadczą nowatorskie próby poetyckie i klerkowskie polemiki z Miłozsem na łamach pisma grupy, ale przede wszystkim zasługi w propagowaniu dorobku żagarystów, w prowadzonej pod jego redakcją „Kolumnie Literackiej” w „Kurierze Wileńskim” (1934–1938), gdzie sam zamieszczał też świetne recenzje teatralne i eseje. Ten cotygodniowy dodatek był najdłuższy, bo 5 lat bez przerwy, regularnie ukazującym się „pismem awangardy”, w którym wiersze, tłumaczenia, artykuły, polemiki drukowali poeci „ostatniej wileńskiej plejady”, ale także reprezentatywni twórcy „pokolenia 1932”, a ponadto wielu innych wybitnych pisarzy i krytyków tej miary, co Stempowski czy Irzykowski. W uzupełnieniu T. Bujnicki dodał, że Maśliński pozostawił po sobie nie tylko teksty dowodzące jego wysokiej pozycji krytyka i teoretyka Awangardy, ale także dorobek recenzencki potwierdzający jego udział w niemal wszystkich najistotniejszych dyskusjach literackich lat 30. W dalszej części dyskusji M. Wyka stwierdziła, że warto pokusić się o wydanie zbioru pism krytycznych tego żagarysty, ale także tych, obejmujących jego ponad ćwierćwiecze pracy w krakowskim „Życiu Literackim”, podpisywanych pseudonimem M.A. Styks.

Rozważania Radosława Okulicza-Kozaryna (UAM, Poznań), pt. „*Przebudzenie ze snu o pięknie? Wilno żagarystów a Wilno Ruszczyca*”, koncentrowały się na problemie zderzenia młodopolskiej estetyki piękna – przez Ferdynanda Ruszczyca włączanej do teatralizacji życia miejskiego (bale, zabawy, szopki, parady studenckie, grafika użytkowa) – z nowoczesną estetyką urbanizmu, sportu, plakatu, faktomontażu, której hołdowało pokolenie Miłozsa. Wiele miejsca autor poświęcił na wykazanie artystycznych inspiracji ruszcycowskich, stale oddziałujących na żagarystów poprzez estetykę użytkową (opracowania plastyczne „Alma Mater Vilnensis”) i współpracę akademickiego Cechu Świętego Łukasza (wydawcy almanachu „Nasza Forma”) przy wystawianiu Szopek Akademickich (lalki T. Godziszewskiego). Inspiracje młodopolskie wprawdzie nie stanowiły przedmiotu afirmacji na łamach „Żagarów” i „Pionów”, zajętych problemem społecznej instrumentalizacji sztuki, ale w zmienionej postaci powróciły przed 1939 r. w filozoficzno-religijnych i metafizycznych motywach twórczości żagarystów. W dyskusji T. Bujnicki zwrócił uwagę, że „teatralizacja życia wileńskiego” miała swoją kontynuację podczas spotkań Klubu Artystyczno-Literackiego „Smorgonia”. Z kolei A. Niewiadomski przypomniał powrót żagarystów, po zachłyśnięciu się nowoczesnością, do elementów mistycznych i wizyjnych, a więc

w istocie do młodopolskiej tradycji symbolistycznej, co nie przeszkadzało, że poglądy Zagórskiego i Miłosza na twórczość Wyspiańskiego zasadniczo się różniły.

Żywe i interesujące dyskusje podczas trzydniowej debaty, w których głos zabierali zainteresowani tematyką oraz odpowiadający na ich uwagi autorzy w sumie osiemnastu referatów, koncentrowały się na kwestiach uzupełniających i rozwijających poszczególne wątki wystąpień, a zatem sprawach „otwartych”, jakie stanowiły przedmiot analiz i interpretacji twórczości Miłosza i żagarystów. Te konferencyjne wymiany poglądów między reprezentantami różnych generacji polonistycznych – a cieszy szczególnie, iż wśród nich przeważali przedstawiciele średniego i młodego pokolenia – przenoszono później do kameralnych kręgów towarzyskich i prywatnych rozmów, które odbywano w pięknych plenerach parku okalającego kresowy dwór w Hołnach Mejera. O nowe tematy do rozmów zadbało też kierownictwo konferencji, organizując wycieczki do Muzeum Etnograficznego i cerkwi w Puńsku, a także do usytuowanego nad jeziorem Hołny dworku w Krasnogrudzie, przed wojną posiadłości rodziny matki Czesława Miłosza oraz do pobliskich Sejn, gdzie na czas pobytu w Ośrodku „Pogranicze” rolę gościnnych gospodarzy pełnili Państwo Małgorzata i Krzysztof Czyżewscy, którzy, wspominając pobyt noblisty w jego dawnej „małej ojczyźnie młodości”, przedstawili plany powołania do życia w dworku krasnogrudzkim Międzynarodowego Centrum Dialogu, placówki naukowo-edukacyjnej służącej propagowaniu idei dobrego sąsiedztwa i dialogu między narodami Europy. Miejsca w granicach dzisiejszej Polski, z którymi przyszły żagarysta czuł się w młodości duchowo związany, przypomniał też ofiarowany uczestnikom konferencji przez Zbigniewa Fałtynowicza znakomity album jego autorstwa *Dla Miłosza. Suwałki – Krasnogruda* (Suwałki 2006), dostarczający nowych tematów do dalszych rozpraw o „środowisku kulturowym” grupy Żagary. A że były to dyskusje inspirujące i warte upamiętnienia, niech świadczy powyższe ich odnotowanie oraz dalsze uwagi poczynione na ich marginesie.

Wspomniana na początku tego sprawozdania potrzeba syntezy dorobku poetyckiego i krytycznoliterackiego międzywojennej twórczości Żagarów w formie jednolitego opracowania, opatrzonego niezbędnymi objaśnieniami oraz współczesnym komentarzem literaturoznawczym, jest ważna szczególnie z tego względu, że ów dorobek istnieje nadal w rozproszeniu po trudno dostępnych i niekompletnych rocznikach czasopism Dwudziestolecia. Ponadto w czasach PRL-u pisarzom tej grupy artystyczno-literackiej – a widać to choćby w zbiorze *Szkieł* (1957) Zagórskiego – nie dano możliwości dokonania pełnego bilansu twórczości związanej z wileńskimi tradycjami kulturowo-artystycznymi; ich wiersze pisane w latach trzydziestych na ogół selekcjonowano w powojennych zbiorach poetyckich. Nie z tych samych wszakże powodów, co autor *Poematu o czasie zastygłym*, w którym wspomnienia tego debiutanckiego tomiku wzbudzały irytację. Podobnie rzecz się miała z jego publicystyką literacką z „Żagarów” i „Pionów”, do której podchodził z zażenowaniem. Dopiero po siedemdziesięciu latach wyraził zgodę na jej ogłoszenie w tomie *Przygody młodego umysłu* (2003). Lecz i tym razem własne manifesty przedwojenne potraktował z rezydentem; dokonał nawet rozrachunku z samym sobą stwierdzając, że wówczas,

„kiedy trzeba było krzyknąć”, niepotrzebnie pogrążał się w personalistycznych rozważaniach o związkach między poezją i religią. Ostatecznie swoją eseistykę międzywojenną uznał za dowód „zblądania, nadrabiania miną i zupełnego impasu” wobec wyzwań epoki¹. Nie podejmując się rozstrzygnięcia, czy po latach wypowiadając te samokrytyczne sądy Miłosz miał, czy nie miał racji, bo stale o to toczyć się będą spory – w których K. Dybciak i J. Trznadel reprezentują dzisiaj najbardziej wyraziste i skrajne poglądy na temat jego ideowo-artystycznych postaw – warto w tym miejscu przypomnieć, że przed wojną oprócz autora *Trzech zim* po stronie szeroko rozumianego personalizmu opowiedziało się wielu: Gałczyński, Gombrowicz, Fryde, Miciński, Sebyła, Terlecki, Wyka, Zagórski.

Tamtej sprzeczności – że publicystyką pisaną po *Liście do obrońców kultury* Miłosz przeszedł na pozycje niechętne dawnym żagarystom, niejako potwierdzając ten fakt współpracą z pismami prorządowymi („Kurier Poranny”, „Pion”, „Zaczyn”) – bez przesłania c a ł e j krytycznej recepcji jego artykułów i wierszy, bez przywołania w s z y t k i c h najważniejszych głosów oraz polemik prowadzonych w tamtym czasie przez Bujnickiego, Maślińskiego, Szredera, Putramenta, Rymkiewicza, Zagórskiego – po prostu nie da się zrozumieć i rzeczowo wyjaśnić. Dlatego tak istotna jest dostępność badaczy do wszystkich międzywojennych tekstów wspomnianej grupy, ponieważ ich wiersze i eseje odczytywać można nie tylko jako świadectwo myślenia żagarystów o sobie samych, swojej formacji pokoleniowej, lecz także jako jeden z przejawów świadomości literackiej współtwórców dwudziestowiecznej poezji polskiej. A że warto i należy toczyć dyskusje poświęcone procesowi formowania się Żagarów i żagarystów na podłożu środowiska kulturalno-literackiego Wilna, potwierdziły interesujące wystąpienia osiemnastu referentów na konferencji w Hołnach Mejera, której dorobek intelektualny, o czym zapewnił zamykając konferencję prof. Tadeusz Bujnicki, zostanie ogłoszony drukiem.

¹ A. Stawiarska, *Tragiczny i arogancki*, [w:] C. Miłosz, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrała i porcjowała A. Stawiarska, Kraków 2003, s. 16–17.